

Intencją psychotronika stoi

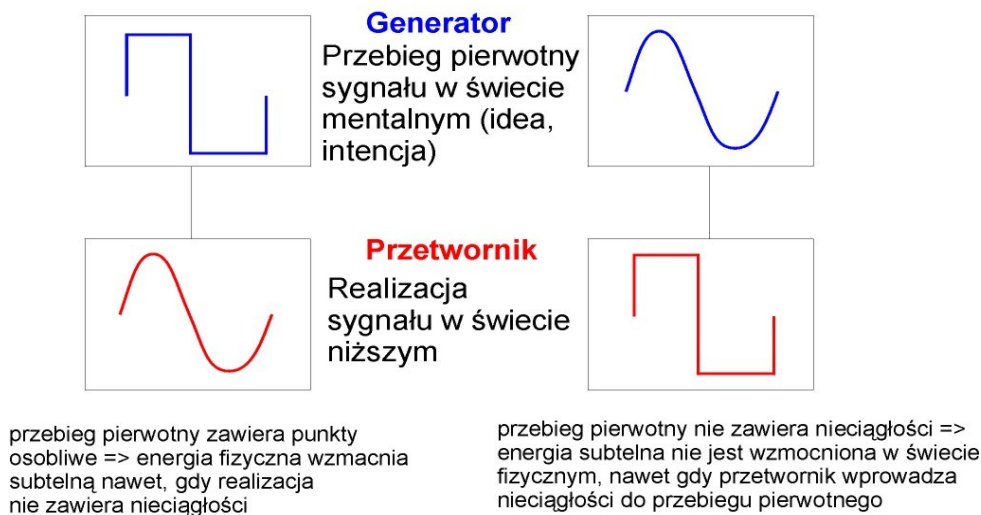
We wszelkich właściwych działaniach psychotronicznych, choćby takich jak uzdrawianie, podkreśla się rolę intencji człowieka. Działa to do tego stopnia, że czasem, nawet jeśli ów przykładowy uzdrawiacz nie jest mistrzem swego fachu, ale ma autentyczną i szczerą chęć pomocy pacjentowi, może osiągnąć zadziwiająco dobry rezultat. A to tylko jeden z wielu przykładów, pokazujących, jak ważna jest w świecie energii subtelnych intencja i jak podporządkowuje sobie ona psychotroniczną rzeczywistość.

W swoim laboratorium prawidła tego doświadczyłem podczas przeprowadzania doświadczenia, początkowo uznanego za nieudane: niedawno na tych łamach opisywałem warunki przejścia energii między światem materialnym a światami wyższymi – jednym z nich jest wytworzenie nieciągłości. Moje aparaty miały połączyć trzy poziomy: eteryczny (świat emocji), astralny (świat myśli i wizji) i mentalny (świat archetypowych idei). Elementem łączącym była żarówka halogenowa zasilana impulsem prostokątnym, który na swoich zboczach wytwarza nieciągłość. Przekaz ze świata mentalnego (symbol astrologiczny planety Merkury) w dość skomplikowany sposób modulował sygnał z generatora, zaś odbiornikiem w świecie eterycznym było wahadło radiestezyjne, odbierające sygnały tylko ze świata eterycznego. Wiedząc, że za sprawą dużej bezwładności cieplnej i elektrycznej włókna żarówki halogenowej, przebieg prądu (i światła) nie będzie prostokątny, ale zbliżony do sinusoidalnego, czyli bez łączących światy nieciągłości, oczekiwałem, że w świecie eterycznym żadnego śladu sygnału w paśmie eterycznym nie wykryję. A tu niespodzianka... po włączeniu systemu doświadczalnego ów sygnał się pojawił! Nie wierząc swoim oczom, rozebrałem cały system, starannie go odpromieniowałem, złożyłem ponownie i... rezultat jak przed chwilą, sygnał w paśmie eterycznym jest! Zniekształcony, osłabiony, ale czytelny! No i w taki sposób owo pozornie nieudane doświadczenie okazało się jednym z ważniejszych, jakie zrobiłem.

Następnego dnia powtórzyłem eksperyment w nieco zmienionej formie: nieciągłość była tylko po stronie świata eterycznego. Tym razem nie nastąpiło połączenie światów mimo mojej niewątpliwej intencji, aby tak się stało, Merkury, nadany na poziomie eterycznym, na mentalnym był nieczytelny. No i wtedy przypomniałem sobie o właśnie potwierdzonej doświadczalnie roli intencji w psychotronicie, a właściwość światów wyższych, polegającą na tym, że łączącą je nieciągłość można wytworzyć tylko raz, w najsubtelniejszym z nich, nazwałem ni mniej ni więcej, tylko *intencjalnością* właśnie.

Zastanawiające jednak było to, że uruchomiony przez mnie przekaz zadziałał „w dół”, czyli od energii subtelniejszej do grubszej, a nie zadziałał w kierunku odwrotnym (rys. 1)

Impuls intencjonalny a energie subtelne



Rys. 1

Znana jest oczywiście prawidłowość wyrażana powiedzeniem „myśl jest twórcza”, czyli coś subtelnego (myśl) wpływa na coś grubego (rzeczywistość materialna), ale jednocześnie z teorii działania symbolu wynika, że na jakimkolwiek poziomie zostanie wywołany, powinien odczuwać się na wszystkich innych! Skąd zatem taka rozbieżność między teorią a doświadczeniem? - Tu z nieoczekiwaną pomocą przyszła klasyczna fizyka, a dokładniej jedno z jej sztandarowych twierdzeń, zwane Drugą Zasadą Termodynamiki. W swoim najszerszym ujęciu głosi ona, że jakikolwiek uporządkowany układ cząstek po jakimś czasie uporządkowany być przestanie. Przykładem jest np. pojemnik z gazem, którego jedna porcja jest gorąca a druga zimna. Po jakimś czasie w całym pojemniku temperatura będzie jednolita, czyli pierwotne uporządkowanie zaniknie. Fizyka na tej podstawie wnioskuje o kierunku biegu czasu: stan uporządkowania (rozdzielone porcje zimnego i gorącego gazu) jest wcześniejszy od stanu nieuporządkowania (gaz ma w całym pojemniku jednolitą temperaturę). Ale fizyk, zapytany, dlaczego tak się dzieje, bezradnie rozłoży ręce i odpowie, że raczej nie zaobserwujemy w przyrodzie samoistnego, bez dostarczenia z zewnątrz energii, uporządkowania naszego przykładowego pojemnika z gazem, choć żadne prawa fizyki tego nie zabraniają. Fizyk powie: stan nieuporządkowania jest bardziej prawdopodobny od stanu uporządkowania, a zatem czas biegnie od stanu mniej prawdopodobnego do bardziej prawdopodobnego.

Zapewne podobne prawo działa i w psychotronice: stanem bardziej prawdopodobnym (częściej obserwowanym) jest działanie rzeczywistości subtelnej na grubą, aniżeli na odwrót, choć

nie umiemy logicznie wyjaśnić, dlaczego tak się dzieje.

Czy zatem, zbrojni w intencjonalność, możemy sobie odpuścić np. czaso- i pracochłonne studiowanie sztuki uzdrawiania, twierdząc, że leczy tylko dobra intencja? Wznieść się myślą na subtelny poziom i tam działać z dobrą intencją, licząc, że reszta załatwi się sama? - Bynajmniej. Bo co prawda jest ona kluczowa dla łączenia różnych poziomów Rzeczywistości, ale dla sprawnego takiego połączenia nie jest ona czynnikiem ani jedynym, ani samodzielnie decydującym. Moje doświadczenie dotyczyło przekazu tylko jednego symbolu, zaś przekaz uzdrawiający jest nierównie bardziej złożony. W dodatku symbol z mojego doświadczenia nie przeszedł testu bezstratnie – jego przekaz został zniekształcony. Przekaz bardziej złożony mógłby zniekształcić się do tego stopnia, że nie spełniłby intencji swego nadawcy. Czyli - stanowczo nie jest tak, że dobra intencja starczy za wszystko, bo, jak uczy popularne przysłowie, „dobrymi chęciami piekło jest wybrukowane”, a najlepsza nawet intencja pewnego poziomu umiejętności i wiedzy nie zastąpi...